

Ukraińcy czują się w Polsce dyskryminowani

3 kwietnia 2018

Związek Ukraińców w Polsce Piotra Tymy wydał raport, w którym udowadnia, że Ukraińcy żyjący nad Wisłą muszą mierzyć się z językiem nienawiści. Raport ma jednoznacznie antyrosyjski wydźwięk.

„Ukraińcy w Polsce są w dużym stopniu dyskryminowani, zarówno w życiu publicznym, jak i indywidualnie” – twierdzi Piotr Tyma oraz reszta autorów raportu wydanego przez Związek Ukraińców w Polsce. Oprócz Związku, raport opracowali również mecenas współpracujący pro bono z Helsińską Fundacją Praw Człowieka – adwokat Piotr Fedusio oraz dr Marek Troszyński, socjolog, kierownik Obserwatorium Cywilizacji Cyfrowej na uczelni Collegium Civitas.

Generalnie teza raportu jest następująca: Ukraińcy spotykają się w Polsce z językiem nienawiści oraz negatywnymi stereotypami. Stąd przemoc uliczna, indywidualne napaści. Ale one nie biorą się znikąd. Według Związku Ukraińców w Polsce dyskryminacja indywidualna wobec przybyszów zza wschodniej granicy wyrasta z przemocy systemowej. A na nią składa się postawa rządzących, ich antyukraińskie wystąpienia, tolerowanie nienawistnych występów nacjonalistycznych organizacji oraz ksenofobicznych wypowiedzi w mediach, a także... propaganda antyukraińska forsowana przez Rosjan.

Zaczęło się od ataku na cerkiew w Przemyślu w 2016. Do tej pory – jak twierdzą autorzy, Ukraińcy cieszyli się sympatią Polaków, zwłaszcza w kontekście Pomarańczowej Rewolucji. Natomiast wydarzenia z euromajdanu, konflikt w Donbasie i napływ migrantów do Polski – ten wizerunek pogorszyły. Do tego dochodzą historyczne animozje. Według Związku Ukraińców w Polsce, przekaz jest jednoznaczny i akcentuje grzechy

Ukraińców na Wołyniu.

Raport słusznie wskazuje na pełne agresji wypowiedzi publicystów (np. Wojciecha Cejrowskiego czy Michała Figurskiego), ale też działaczy skrajnie prawicowych organizacji, takich jak ONR czy Młodzież Wszechpolska (niejednokrotnie organizowały one pikietę o antyukraińskiej wymowie). Ale przekaz, który płynie z raportu, jest przy tym jawnie antyrosyjski i sugeruje, że polskie ataki na Ukraińców są niejednokrotnie inspirowane z zagranicy – szczególnie przez Rosję. I że wiadomości na temat konfliktu w Donbasie, które dochodzą do czytelników i internautów nad Wisłą, są zdecydowanie prorosyjskie. Autorzy ewidentnie nie wzięli pod uwagę istotnego tutaj aspektu polskiej rusofobii.

„Aktywność prorosyjskich środowisk i prowokatorów intensyfikowała się zwłaszcza w okresie 11 lipca (obchodów rocznicy wołyńskiej) oraz 24 sierpnia w trakcie obchodów rocznicy niepodległości Ukrainy. Zazwyczaj tego typu akcje wsparcia dla tzw. republik donieckiej i ługańskiej organizowane w polskich miastach były szeroko relacjonowane przez rosyjskie media” – czytamy w dokumencie. „Także w przededniu lub tuż po zaistnieniu ważnych dla normalizacji relacji polsko-ukraińskich wydarzeń, jak np. odsłonięcie w Warszawie z udziałem ministra spraw zagranicznych Ukrainy Pawła Klimkina Skweru im. Wasyla Stusa, miały miejsce prowokacje, których zadaniem było, w naszej ocenie, „przykrycie” pozytywnych informacji na temat relacji polsko-ukraińskich w polskich mediach. W polskiej przestrzeni informacyjnej w ostatnich dwóch latach pojawiły się informacje wskazujące na źródła inspiracji oraz finansowania antyukraińskich działań podejmowanych na terenie naszego kraju”.

Komentarze w internecie są według twórców raportu ewidentnie przesiąknięte obcym wpływem, którego Polacy nie potrafią przefiltrować: „Ważnym elementem mającym wpływ na sytuację w 2016 r. była zwiększająca się od 2014 liczba nacechowanych

negatywnie wpisów w Internecie skierowanych przeciwko Ukrainie i Ukraińcom (w tym migrantom). Tego typu komentarze zaczęły dominować nawet pod artykułami o neutralnej treści, nie odnoszącymi się do sfery polityki, historii czy też współczesnych relacji polsko-ukraińskich. Zdaniem badaczy część wpisów była dziełem pracowników rosyjskich fabryk trolli”.

Takich wzmianek w raporcie jest mnóstwo. Dyskryminacja, jako pogwałcenie praw człowieka – sama w sobie jest problemem i taki raport jest niezwykle potrzebny, lecz jego twórcy opracowali go na podstawie zaledwie częściowych przesłanek. Bowiem napisali swój dokument tak, jakby w Polsce prorosyjska narracja dominowała przy relacjonowaniu wojny w Donbasie.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: pl.SputnikNews.com